



## Rodzina adopcyjna – rodzina *dla* dziecka?

– recenzja książki Urszuli Bartnikowskiej i Katarzyny Ćwirynkało  
– *Rodziny adopcyjne i zastępcze dziecka z niepełnosprawnością*

Adoption is not about finding children for families;  
it's about finding families for children<sup>1</sup>

Josef D. Sclafani

Dziecko z niepełnosprawnością i adopcja. Zestawienie niecodzienne, implikujące wiele refleksji na temat znaczenia motywów i różnorodności czynników wpływających na podjęcie decyzji o rodzicielstwie zastępczym. Publikacja z jednej strony wpisuje się we współczesny dyskurs o niepełnosprawności<sup>2</sup>, z drugiej inicjuje zupełnie nowy jej wątek, związany ze sprawowaniem pieczy zastępczej nad dzieckiem z zaburzeniami w rozwoju.

Adopcja dziecka z niepełnosprawnością, szczególnie ta podejmowana z wyboru, zdarza się w Polsce rzadko. Można powiedzieć – odnotowywana jest incydentalnie. Wskazanie częstotliwości występowania niepełnosprawności wśród adoptowanych dzieci jest utrudnione – nie gromadzi się

---

<sup>1</sup> W adopcji nie chodzi o znalezienie dzieci dla rodzin, chodzi o znalezienie rodzin dla dzieci.

<sup>2</sup> W rozdziale trzecim autorki charakteryzują rodzaje niepełnosprawności i utrudnienia w rozwoju, podporządkowując podział problematyce adopcji. Oprócz zaburzeń występujących u dzieci kwalifikowanych do opieki zastępczej, takich jak choroby przewlekłe, niepełnosprawność intelektualna, niepełnosprawności sensoryczne (uszkodzenia wzroku, słuchu), niepełnosprawność ruchowa, autyzm, pojawiają się też: FAS (płodowy zespół alkoholowy), trauma wczesnodziecięca, zaburzenia więzi.

bowiem danych o stanie zdrowia dziecka w rodzinie adopcyjnej, o ile nie korzysta ona ze świadczeń socjalnych<sup>3</sup>.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na dwa dość złożone problemy. Po pierwsze, do niedawna nie kwalifikowano do adopcji dzieci, u których zdiagnozowano niepełnosprawność (mózgowe porażenie dziecięce, zespół genetyczny, FAS, autyzm itp.). „W stosunku do dzieci, które ze względów prawnych mogłyby być adoptowane, obowiązywała procedura nawet kilkumiesięcznej obserwacji medycznej, pozwalającej na pełną diagnozę stanu zdrowia dziecka”<sup>4</sup>. Można powiedzieć, że niepełnosprawność wykluczała dziecko z procedur formalnoprawnych. Dzieci z utrudnieniami w rozwoju nie były rejestrowane na listach adopcyjnych. Sytuacja ta co prawda uległa zmianie, jednak pojawiło się nowe zagrożenie. Wielu rodziców sprawujących pieczę zastępczą dowiaduje się o niepełnosprawności (szczególnie intelektualnej) stosunkowo późno. Bywa i tak, że nie otrzymują diagnozy o niepełnosprawności dziecka przed zakończeniem postępowania sądowego. Jedni i drudzy nie wydają się być na taką informację dostatecznie przygotowani – zarówno emocjonalnie, jak i merytorycznie.

Autorki, obierając za cel „ukazanie specyfiki przeżyć i doświadczeń rodzinnych osób, które przyjęły do rodziny adopcyjnej lub zastępczej niepełnosprawne dziecko” (s. 12), wybrały jakościową strategię badań. Przedstawiły doświadczenia 20 rodzin adopcyjnych i zastępczych wychowujących jedno lub kilkoro dzieci z różnego typu niepełnosprawnościami. Dokonując pogłębionej, ugruntowanej analizy ich codzienności, dążyły do poznania znaczeń przypisywanych przez rodziców adopcyjnych swoim doświadczeniom. Staraly się zwrócić uwagę zarówno na „wyzwania,

z którymi muszą się zmierzyć rodzice, jak i różne pozytywne aspekty z takim rodzicielstwem związane” (s. 13). Interpretatywny charakter analiz badawczych pozwolił na przyjrzenie się codzienności rodziny adopcyjnej przez pryzmat rodzicielskiego doświadczenia.

Osoby, które zamierzają przysposobić dziecko, są przygotowywane do pełnienia roli podczas cyklu prowadzonych przez ośrodki adopcyjne szko-

---

<sup>3</sup> Próbę określenia rodzajów niepełnosprawności wśród przysposobionych dzieci w polskiej literaturze naukowej podjął J. Bleszyński (2003, 2010) Wyniki badań przedstawił w publikacji pt. *Kluczowe zagadnienia przysposobienia i funkcjonowania rodzin adopcyjnych*.

<sup>4</sup> M. Kościelska, *Odpowiedzialni rodzice. Z doświadczeń psychologa*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011, s. 75.

leń. Codzienność jednak wypełniona jest problemami, zadaniami i wyborami, z którymi konfrontacja bywa szczególnym wyzwaniem.

Bartnikowska i Ćwirynkało poddają oglądowi doświadczenia rodziców, porządkując je następująco:

- doświadczenia poprzedzające przyjęcie dziecka,
- doświadczanie indywidualności przyjętego dziecka,
- doświadczanie rodzicielstwa adopcyjnego/zastępczego dziecka z niepełnosprawnością.

Wchodzenie w rolę adopcyjnego (zastępczego) rodzica dziecka z niepełnosprawnością jest długotrwałym i wielowymiarowym procesem, zdecydowanie wykraczającym poza procedurę adopcyjną czy tzw. działania formalnoprawne. Wykładnię dla zrozumienia złożoności zachodzących zjawisk stanowi, w opinii autorek, relacja uczestnika danej sytuacji, przeżycie ujawniane w narracji. Relacje rodziców, którzy przyjęli dziecko do swojej rodziny, stanowią cenne źródło wiedzy, ułatwiają docieranie do subiektywnej materii przeżyć, umożliwiają konfrontację mitu, stereotypu, wyobrażenia czy intuicji obserwatora z niepowtarzalnością losów każdej z przedstawianych rodzin.

W opowieściach rodziców sprawujących pieczę zastępczą pojawiło się kilka kategorii opisu doświadczanych zdarzeń: emocje, działania, relacje z innymi (dorosłymi do tej pory opiekującymi się dzieckiem, dziećmi w podobnej sytuacji), początki rodzicielstwa.

Autorki wyróżniły dwa główne scenariusze prowadzące do rodzicielstwa adopcyjnego. Tłem badanego zjawiska w pierwszym scenariuszu jest przede wszystkim bezdzietność. Wynikała ona z różnych przyczyn: choroba, brak odpowiedniego partnera, utrudnienia biologiczne. Decyzja o adopcji pojawiała się w efekcie „sumowania własnych zasobów oraz artykułowania pragnień związanych z posiadaniem dzieci” (s. 139). Dość trudnym progiem do pokonania okazywała się tzw. procedura adopcyjna, a w szczególności spełnienie warunków stawianych przez ośrodek adopcyjno-opiekuńczy. Rodzice opisywali formalności jako uciążliwe i czasochłonne. Przedmiotem dociekań badawczych okazał się też poziom gotowości rodziców do przyjęcia dziecka z niepełnosprawnością. „Czy podjęlibyście decyzję założenia rodziny zastępczej, wiedząc o niepełnosprawności dziecka?” – pytały autorki. Analiza zebranego materiału pozwoliła na wyodrębnienie różnych kategorii gotowości – od zupełnego zamykania się na niepełnosprawność na etapie podejmowania decyzji, poprzez ewoluowanie poglądów dotyczących tej kwestii, po deklarowanie otwartości od samego początku.

Spotkanie z dzieckiem, charakteryzowane jako „zrządzenie losu”, stało się tem badanego zjawiska w scenariuszu drugim. Niektórzy z rodziców mieli już swoje dzieci. O powiększeniu rodziny decydowali pod wpływem czynników niespecyficznych. Autorki kodują poszczególne relacje, nadając im tytuły: „przyłgnięcie dziecka”, „odwrócenie scenariusza”, „sytuacja zewnętrzna jako początek”. Przyjęcie dziecka do rodziny poprzedzone było niekiedy splotem nieszczęśliwych wypadków, tragedii, nie uruchamiało emocji pozytywnych, euforycznych, nie było uwieńczeniem działań skierowanych na realizację pragnień macierzyństwa i ojcostwa. Określenie i ocena zasobów, jak zauważają autorki, dokonywała się przede wszystkim w kontekście potrzeb życiowych dziecka. Badane osoby stawały się rodzicami zastępczymi nagle, nie spodziewając się takiego scenariusza, w wyniku świadomego wyboru między oddaniem dziecka pod opiekę instytucji a przysposobieniem go ze względu na więzy krwi.

Pytanie: „Jak rodzice postrzegali przysposobione dzieci?”, wydaje się fundamentalne ze względu na konieczność podejmowania specjalistycznych działań i dostosowania systemu rodzinnego do nowej sytuacji. Czy byli skłonni dostrzegać ich osiągnięcia, zalety? Czy traktowali je jak własne dzieci? Jak przedstawiali swoje relacje z nimi?

W dokonywanych przez rodziców charakterystykach (szczególnie pierwszych doświadczeń związanych z odmiennością dziecka) autorki dostrzegły „wspólny mianownik” – kategorię czasu. Pojęcie czasu pojawiało się w relacjach z ważnych wydarzeń („przed adopcją”, „od czasu rehabilitacji”). Upływ czasu wykorzystywany był też w ocenie postępów dziecka („czas, który leczy”); podczas określania własnego zaangażowania rodzica, zmian w podejściu do dziecka („dawniej”, „teraz”). Czas przyszły natomiast pojawiał się w dwóch odsłonach – jako nadzieja i zagrożenie (nadzieja – „czas przekuty na kształtowanie wspólnych relacji między rodzicami i dziećmi, przeznaczony na rehabilitację” s. 162; zagrożenie – „upływający czas w rodzinach zmagających się z trudnościami będącymi ponad siły i możliwości, w rodzinach, które nie otrzymują satysfakcjonującej i wystarczającej pomocy” s. 163).

Opisując zetknięcie z niepełnosprawnością dziecka, rodzice koncentrowali się na powierzchowności, właściwościach somatycznych (waga urodzeniowa, wzrost, wygląd odbiegający od normy). Kolejne kategorie narracji odnosiły się do poszczególnych sfer funkcjonowania i występujących w nich zaburzeń. Wśród wyróżnionych dysfunkcji można wskazać trzy grupy: ogólne zaburzenia rozwoju, zaburzenia emocjonalne i związa-

ne z nimi zaburzenia zachowania oraz zaburzenia w relacjach z innymi ludźmi. W narracjach matek ujawniał się przede wszystkim ból związany z niezrozumieniem odmienności dziecka przez otoczenie (chodziło o cechy dymorficzne, wirus HIV) oraz uprzedzeniami (również specjalistów), z którymi nie mogły pogodzić się i sobie poradzić.

Doświadczenie przez rodziców mocnych stron dziecka relacjonowane było w kontekście funkcjonowania systemu rodzinnego. Płaszczyzny opisu dotyczyły postępów czynionych przez dziecko (w rozwoju, wskutek oddziaływań rehabilitacyjnych), odnoszonych przez nie sukcesów, własnego wkładu rodzica w rozwój i jakość życia dziecka oraz wypracowania zadowalających relacji z dzieckiem (np. nazwanie rodziców adopcyjnych „mamą”, „tata”). Kilkoro rodziców koncentrowało się nie na sobie i własnym udziale w zachodzących zmianach, a wyłącznie na opisie pozytywnych zmian zaobserwowanych w rozwoju dziecka. Bardzo często dla badanych rodziców równie ważne jak postępy okazywało się poszukiwanie i doświadczenie „normalności” swojego syna czy córki.

Jak to jest być rodzicem adopcyjnym? Czy można mieć dobre relacje z przysposobionym, niepełnosprawnym dzieckiem? Z analiz badawczych Bartnikowskiej i Ćwirynkało wyłania się w miarę jednolity obraz relacji rodzic-dziecko. Opowieści rodziców wydają się w tym względzie nad wyraz szczere, choć dotyczą spraw bardzo osobistych. „W zdecydowanej większości wypowiedzi rodziców na temat relacji rodzic-dziecko pojawia się kategoria łączących ich uczuć. Rodzice wyrażają przede wszystkim uczucia pozytywne: miłość, akceptację, przyjaźń” (s. 181). W odczuciu rodziców czynnikiem w znacznym stopniu przyczyniającym się do destabilizacji relacji są te zachowania dzieci, wobec których czują się oni bezsilni.

Kwestią trudną do rozstrzygnięcia jest sposób traktowania dzieci przyjętych do adopcji, podczas gdy ma się również potomstwo biologiczne. Rodzice starają się być sprawiedliwi, obdarzać uczuciami i zainteresowaniem wszystkie dzieci, sygnalizują jednak dylematy, wahania i tendencję do uruchamiania postaw zadaniowych, gdy pojawiają się kłopoty wychowawcze z dzieckiem adoptowanym. Osobnym problemem jest brak wglądu w przeszłość dziecka przysposobionego, niemożność przewidzenia zachowań, wytłumaczenia ich. Zdecydowanie inna wydaje się przy tym relacja z dzieckiem przysposobionym, związanym więzami krwi (jedna z matek oprócz własnej córki wychowuje także córkę swojej zmarłej ciotki, zna losy rodziny, wie o niepełnosprawności pozostałych dzieci). Historia rodziny biologicznej dziecka i bezpośrednia z nią konfrontacja są z pewno-

ścią czynnikami ułatwiającymi rodzicowi adopcyjnemu zrozumienie specyfiki zachowań dziecka. Niekiedy wiąże się to ze sporym obciążeniem emocjonalnym.

Każda historia adopcyjna wymaga rozważenia odrębnych uwarunkowań. Rodzice adopcyjni i zastępczy wychowujący dzieci z niepełnosprawnością, których narracje stały się przedmiotem analiz Bartnikowskiej i Ćwirynkało, wskazywali na potrzebę wielopłaszczyznowego wsparcia.

Podsumowując rozważania, Autorki wyróżniły kilka sposobów, które mogą pomagać w pozytywnym doświadczaniu adopcji czy sprawowaniu opieki zastępczej; nawiązanie kontaktu z innymi rodzicami, którzy przyjęli do swojej rodziny dziecko i przeżywają podobne problemy; wypracowanie interesujących form wspólnej aktywności, budowanie tradycji rodzinnych, tożsamości rodziny; odpowiednie przygotowanie rodziców do dzielenia się informacjami na temat dziecka, przygotowanie do umiejętnego reagowania na pojawiające się pytania; włączenie w sieć internetowego wsparcia (fora, blogi); korzystanie z profesjonalnej pomocy (zarówno w związku z niepełnosprawnością dziecka, jak i z trudnościami wychowawczymi).

Zamiast zakończenia dwa pytania, na które odpowiedzi dostarcza omawiana publikacja:

Pierwsze zadane przez specjalistę: „czy odpowiedzialność rodziców naturalnych i adopcyjnych czymś się różni?” (Kościelska 2011, s. 71).

Drugie zwyczajne, matczyne (ta perspektywa towarzyszyła mi podczas lektury): czy rodzicielstwo adopcyjne/zastępcze dziecka z niepełnosprawnością może być satysfakcjonujące? Być satysfakcjonujące *dla* dziecka...

*Katarzyna Pawelczak*